

Jolanta Kolbuszewska
(Łódź)

„Omnia tempus habet”
– o problemach ujmowania i definiowania czasu
w nauce i kulturze (przegląd stanowisk)

*W abstrakcji, którą nazwano czas –
błądzą
gubią się i błądzą...*

H. Poświatowska¹

Chciałabym odnieść się do zagadnienia stanowiącego jedną z fundamentalnych osobliwości ludzkiego doświadczenia – czasu i jego upływu. Najprawdopodobniej jako jedyny gatunek człowiek ma świadomość życia w skończonym czasie i zdolność reprezentowania go w umyśle za pośrednictwem różnych struktur poznawczych, od prostych obrazów poprzez metafory, do złożonych modeli formalnych konstruowanych przez naukowców².

Czas fascynował ludzkość od dawna, stanowił przedmiot refleksji, analizy i badań. Był zagadką, tajemnicą, zjawiskiem przeżywanym, mierzonym i interpretowanym. Dziś, wpisując słowo „czas” do wyszukiwarki internetowej Google, uzyskamy ponad 400 mln wskazań (znacznie więcej niż w przypadku słów „Bóg” czy „miłość”), co dowodzi, iż zagadnienie to zajmuje istotne miejsce w naszej kulturze³. Wraz z przestrzenią czas postrzegany jest jako „główna współrzędna świata realnego”, „podstawowa forma istnienia materii”, „wielki regulator życia społecznego”, kategoria rozumu i pojęcie kultury⁴. Nie ma dziedziny wiedzy, któ-

¹ H. Poświatowska, *Wiersze wybrane*, Kraków 1980, s. 184.

² „Człowiek żyje w czasie i wie o tym”; R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 43.

³ Szerzej zob. M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Toruń 2011, s. 16 i nast.

⁴ Por. G. Myśliński, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do połowy XVI wieku)*, Warszawa 1999, s. 11.

ra nie podjęłaby tego zagadnienia. W swoich rozważaniach spróbuję zarysować to, jak czas funkcjonuje w kulturze i wybranych dyscyplinach naukowych. Przywołam najważniejsze definicje wspomnianej kategorii, odwołam się też do zagadnień, które w obrębie rozważań nad czasem są szczególnie akcentowane.

Zanim przejdę do kwestii definicyjnych, kilka uwag na temat piśmiennictwa poświęconego temu zagadnieniu. W kulturze Zachodu kategoria temporalności zyskała szczególną popularność w drugiej połowie minionego stulecia. Niewątpliwy wpływ na ożywienie refleksji humanistycznej w tej dziedzinie miała zaproponowana przez Fernanda Braudela koncepcja trzech wymiarów/rytmów/historycznego trwania. Francuski historyk sformułował jej zarys w słynnej pracy *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II* (1949)⁵. W środowisku *Annales* wraz z otwarciem się na antropologię czas stał się jednym z fundamentalnych punktów odniesienia. Podobne zjawisko obserwować można było na gruncie nauk społecznych. U schyłku lat pięćdziesiątych koncepcję wielości czasów społecznych i ich typologię przedstawił socjolog Georges Gurvitch⁶. Wraz ze wzrostem naukowych zainteresowań wspomnianą kategorią pojawił się nawet pomysł stworzenia integralnej nauki, której przedmiotem byłby czas – chronozofii⁷. Próbą zbliżenia między reprezentantami różnych dyscyplin naukowych zainteresowanych czasem było powołanie w 1966 r. International Society for the Study of Time z siedzibą w Nowym Yorku. Działalność wspomnianego towarzystwa polegała m.in. na organizowaniu regularnych sympozjów i publikowaniu prac prezentujących punkty widzenia różnych dyscyplin w zakresie badań nad temporalnością⁸.

W Polsce wspomniane badania zyskały szczególną intensyfikację w latach osiemdziesiątych XX w. Pojawiło się wówczas wiele interesujących publikacji na gruncie filozofii, socjologii, językoznawstwa, historii i nauk o kulturze⁹. Wspomniany trend wzmocniła transformacja ustrojowa, która pociągnęła za sobą

⁵ Szerzej zob. A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 759–764.

⁶ G. Gurvitch, *La multiplicité des temps sociaux*, Les Cours de Sorbonne, Paris 1961.

⁷ Szerzej zob. W. Voise, *Chronozofia czyli o krystalizacji integralnej nauki o czasie*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii (Materiały z IV konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii, Katowice–Wisła 20–22. 05 1975)*, Katowice 1976, s. 39–41.

⁸ Szerzej zob. E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, s. 5–6.

⁹ Do wspomnianych publikacji należały m.in.: T. Banaszczyk, *Czas jako kategoria społeczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981; A. Nowicki (red.), *Czas w kulturze*, Lublin 1983; E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987; *Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych*, red. Z. Cackowski, J. Wojczakowski, Warszawa 1987; *Czas w kulturze*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1988. (We wspomnianym zbiorze znalazły się ciekawe teksty historyków: J. Tazbira, *Czas w kulturze staropolskiej*; M. Boguckiej, *Uwagi o postrzeganiu czasu w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVII wieku*; J. Topolskiego, *Rodzaje czasu w narracji historycznej*); J. Rokoszowa, *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*, [w:] *Język–czas–milczenie*, Kraków 1989.

wzrost zainteresowań podstawowymi kategoriami kultury, takimi jak przestrzeń i czas. Od lat dziewięćdziesiątych ukazywały się opracowania dotyczące m.in.: stosunku do czasu w różnych strukturach kulturowych, roli czasu w życiu człowieka, relacji między czasem i nauką, sztuką oraz filozofią. Zainteresowanie wzbudziły również kwestie dotyczące sposobów spędzania czasu wolnego oraz mierzenia i liczenia jego wpływu¹⁰.

CZAS W JĘZYKU

Podjmując rozważania nad tym, jak czas funkcjonuje na gruncie języka, podkreślić należy, iż mamy do czynienia z kategorią specyficzną – trudno definiowalną¹¹. Powyższy problem doskonale wyraził św. Augustyn: „Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem. Z przekonaniem jednak mówię, że wiem, iż gdyby nic nie przemijało, nie byłoby czasu przeszłego. Gdyby nie przychodziło nic nowego, nie byłoby czasu przyszłego. Gdyby niczego nie było, nie byłoby terażniejszości. Owe dziedziny czasu – przeszłość i przyszłość – w jakim sposobie istnieją, skoro przeszłości już nie ma, a przyszłości jeszcze nie ma? Teraźniejszość zaś, gdyby zawsze była terażniejszością i nie odchodziła w przeszłość, już nie czasem byłaby, ale wiecznością. Jeśli więc terażniejszość jest czasem tylko dlatego, że odchodzi w przeszłość, to jakże możemy o niej mówić, że jest, skoro jest tylko dzięki temu, że jej nie będzie? Nie możemy więc właściwie mówić, że czas jest, jeśli nie dodajemy, iż zmierza on do tego, że go nie będzie”¹².

Myśliciel zwrócił uwagę na intuicyjne ujmowanie czasu przez człowieka, który w momencie podejmowania prób wtłoczenia go w kategorie językowe konfrontuje się z „ucieczką”, „rozmyciem” definiowanego terminu¹³.

Czas stanowi wyzwanie z kilku powodów. Po pierwsze, w odróżnieniu od innych obiektów poddawanych analizie nie jesteśmy w stanie spojrzeć na niego z oddalonej perspektywy; dostrzec początku, końca i poszczególnych momentów. Nie możemy usiąść nad jego brzegiem i obserwować, jak płynie. Po drugie, natura czasu nie pozwala na unieruchomienie obiektu badań; powstrzymanie go lub schwytywanie. Czas biegnie niezależnie od tego, czy o nim myślimy, czy też nie.

¹⁰ Zob. *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2001; M. Kula, *Zegarek historyka*, Warszawa 2001.

¹¹ J. Rokoszowa, *Czas a język. O asymetrii reguł językowych*, [w:] *Język–czas–milczenie*, s. 25.

¹² Św. Augustyn, *Księga XI*, w. 14 (2003).

¹³ Podobnie twierdził J. Locke – im bardziej staramy się zrozumieć pojęcie czasu (im bardziej myślimy o nim) i im bardziej staramy się je wypowiedzieć, tym mniej je rozumiemy i wiemy, o czym mówimy; zob. K. Polus-Rogalska, *Zrozumieć czas. Zrozumieć przestrzeń. Zrozumieć ruch*, Inowrocław 1999, s. 118.

Po trzecie, czas nie jest możliwy do uchwycenia za pomocą zmysłów. Bezpośrednio doświadczamy tylko tego, „co tu i teraz”¹⁴. Mówimy wprawdzie o przemijaniu, ale nie formułujemy tej wypowiedzi na podstawie oglądu zmysłowego, lecz na podstawie doświadczeń historycznych¹⁵. Czas jest aprioryczną formą naoczności, poza którą nie możemy wyjść. Zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność pomiędzy „przemijaniem” a „trwaniem”; jest kategorią dialektyczną¹⁶.

Ponieważ język stanowi tworzywo, które odzwierciedla światopogląd człowieka, proponuję, aby zastanowić się nad tym, jak czas funkcjonuje w codziennej mowie.

Liczne słowniki i leksykony podają następujące znaczenia omawianej kategorii: po pierwsze – czas to **nieprzerwany ciąg chwil** trwania; po drugie – **wyodrębniony okres**, pora, gdy coś jest wykonywane lub się dzieje; po trzecie – **chwila, moment**. Czas występuje również w znaczeniu **terminu, pogody**, mówi się o **rachubach czasu** astrologicznego, geograficznego itp.¹⁷. Powyższa definicja jest klasycznym przykładem określania czegoś przy użyciu kategorii nieznanych (*ignotum per ignotus*). Czas jako całość ujmuje się za pomocą małych, wchodzących w jego skład fragmentów. Chwile łatwiej ogarnąć umysłem, ale nie rozwiązuje to problemu nadrzędnego, czym jest suma owych chwil.

Jerzy Bralczyk zauważył, iż właściwy ludzkiemu myśleniu językowemu jest czas relacyjny. Czas czegoś względem czegoś (w rzeczywistości językowej czas płynie zwykle względem człowieka)¹⁸. Próbowano ująć ten czas w uniwersalne kategorie gramatyczne (pokazać relacje z czasem absolutnym). Okazało się jednak, iż różne języki postrzegają tak wiele aspektów czasu, iż kompletnie się on relatywizuje¹⁹.

Bralczyk zauważył również ciekawą zależność pomiędzy słowami „przeszłość” i „przyszłość”. W języku polskim różnią się one jedną literą. Oba pochodzą od form poruszania się; to, co idzie, może przychodzić i przechodzić. Terminy te są podobne nie tylko w mowie i piśmie, ale także w tym, iż przeszłości i przyszłości nie można doznać. Pierwsza już była, druga dopiero będzie.

W języku potocznym radzimy sobie z pojęciem czasu za pomocą metafor. Uprzeźstrzenniamy go, mówiąc: *szmat czasu, kawał czasu, przesunąć coś w cza-*

¹⁴ Por. G. J. Whitrow, *Czas w dziejach*, Warszawa 2004, s. 10–23 (pierwodruk 1988).

¹⁵ Por. E. Klein, *Czas*, Katowice 1999, s. 8–9.

¹⁶ A. Nowicki, *Człowiek wobec czasu*, [w:] *Czas w kulturze*, red. A. Nowicki, Lublin 1983, s. 10.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, red. J. Doroszewski.

¹⁸ Szerzej na ten temat zob. J. Bralczyk, J. Wasilewski, *Rozmowa o czasie w języku*, [w:] *Życie na czas...*, s. 23–43.

¹⁹ Podstawowe kompendia gramatyczne wymieniają trzy czasy: przeszły (*praeteritum*), teraźniejszy (*praesens*) i przyszły (*futurum*). Od każdego czasownika można utworzyć czas przeszły, natomiast tylko czasowniki dokonane mają czas przyszły prosty, a niedokonane tylko czas teraźniejszy. Istnieje również czas przyszły złożony.

sie. Czas bywa też upłynniany: *plynie, przecieka między palcami, jest strumieniem*. Fragmentaryzujemy czas, mówiąc o *czasie pracy* czy *czasie wolnym*. Czas podlega też animizacji: *goni, ucieka, staje w miejscu, naznacza człowieka swoim zębem*. Czas bywa wartościowany, przypisujemy mu określone role. Jest *lekarzem, który leczy rany* i *pocieszycielem przynoszącym ulgę w smutku*. *Nauczycielem uczącym życia* i *sędzią odslaniającym prawdę*²⁰.

W mówieniu o czasie uwidacznia się dystynkcja pomiędzy czasem absolutnym i odczuwanym, którym w kulturze odpowiadają pojęcia *chronos* i *tempus*. Pierwszy to tzw. czas obiektywny, niezależny od nas i dający się dokładnie zmierzyć²¹. Drugi to czas subiektywnie odczuwany; psychologiczny, niedający się określić za pomocą przyrządów i niepłynący równomiernie. Raz dłuży się w nieskończoność (gdy się nudzimy bądź odczuwamy dyskomfort), innym razem upływa szybko i „intensywnie”. Doskonale ilustruje to wypowiedź Alberta Einsteina: „Kiedy mężczyzna siedzi przez godzinę z ładną dziewczyną, wydaje mu się, że była to minuta. Ale niechby posiedział przez minutę na rozgrzanym piecu, a wyda mu się to dłuższe niż jakakolwiek godzina. I to właśnie jest względność”²². Na indywidualne poczucie czasu wpływają czynniki psychologiczne, procesy fizjologiczne, stan emocjonalny, czynniki społeczne i kulturowe²³.

Reasumując, czas to kategoria nieustannie towarzysząca ludzkości, którą stara się ona przy pomocy różnych narzędzi uchwycić i przybliżyć. Codzienny język rejestruje/odzwierciedla gros problemów, przed jakimi stawali i stają nadal próbujący rozwikłać tajemnicę czasu uczeni.

CZAS W REFLEKSJI NAUKOWEJ

Czas jest podstawowym, uniwersalnym pojęciem, bez którego trudno ująć rzeczywistość i sformułować wypowiedź naukową. Nic nie może istnieć poza nim. Stanowiąc ważny obszar zainteresowań uczonych, czas ujmowany był

²⁰ Wiele aspektów postrzegania czasu uwidaczniających się w języku potocznym odzwierciedlają towarzyszące ludzkości od wieków sentencje: *Dies diem docet; Tempus est optimus magister vita; Tempus omnia revelat* czy *Tempus veritatis filia*.

²¹ Kronos – czas absolutny jest nieskończony. W mitach greckich bogowie zyskali nieśmiertelność, wydostając się z jego wnętrza.

²² A. Einstein, „Journal of Exothermic Science and Technology” 1938, t. 1, nr 9; cyt. za: P. Zimbaro, J. Boyd, *Paradoks czasu*, Warszawa 2009, s. 20 (pierwodruk 2008).

²³ Ciekawym zagadnieniem jest postrzeganie upływu czasu w miejscach odosobnienia, takich jak szpital, obóz czy więzienie. Do problemu tego odniósł się m.in. więziony przez Sowieców Aleksander Wat: „Czas biegnący niesłychanie się rozciąga, ma jakąś rozciągliwość harmonijki, a czas, który jest poza tobą, czas ubiegły kurczy się. Wydaje się, że te dni, które spędziłeś i masz poza sobą, to był tylko jeden dzień, czas ten się kurczy, mało jest w nim treści, natomiast czas, który trzeba przejść, to pustynia, którą ma się przed sobą”; idem, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, Warszawa 1990, s. 184.

w kilku aspektach. Najpierw pojawił się aspekt ontologiczny, w którym koncentrowano się na pytaniu o „bycie czasu”. Następnie ujawniał się aspekt epistemologiczny, który zwracał uwagę na możliwość poznania czasu. I wreszcie aspekt psychologiczny, dotyczący sposobów przeżywania czasu. Toczone przez różne dyscypliny naukowe spory koncentrują się współcześnie wokół następujących problemów: a) czym jest czas? b) jakie są jego własności?, c) ile czas ma części lub wymiarów?, d) w jakim kierunku i tempie biegnie?²⁴.

Do omawianego zjawiska stosują się dwa sposoby opisu: ilościowy – porządkujący zdarzenia w relacji „przed” i „po”, oraz jakościowy – związany z subiektywnym postrzeganiem trwania; przeżywaniem czasu.

Sposób ujmowania omawianej kategorii zależy od dziedziny nauki i stopnia jej rozwoju. **Fizyk** unika odpowiedzi na pytanie, czym jest czas, przenosząc je na właściwości czasu. Interesuje go on jako wielkość metryczna. Jest narzędziem pojęciowym służącym porządkowaniu zdarzeń zachodzących w świecie. Czas nie jest czymś konkretnym, uchwytym, stanowi abstrakcję będącą wynikiem określonej grupy operacji pomiarowych. Definicja czasu fizykalnego nie ma charakteru *explicite*, a *implicite* – dokonywana jest przez definicję momentu czasowego²⁵. Czas to parametr określony ilorazem drogi do prędkości lub stosunkiem jednej zmiany do drugiej. W teorii czasu absolutnego sformułowanej przez Izaaka Newtona czas to płynące kontinuum, ciągle, niezmienne, absolutne trwanie, realność niezależna od ruchu materii i ludzkiej percepcji. Newton postrzegał czas substancjalnie²⁶. W teorii względności Einsteina czas ma charakter atrybutywny.

Zakładając, iż czas to trwanie zdarzeń i stanów (czas=ruch), przyjmując także należy, iż w zakres tego pojęcia wpisana jest zmiana, co podkreślają **filozofowie**, twierdzący, iż „czas to miara zmiany wyrażana przy pomocy przysłówków wcześniej-później lub miara przejawów istnienia bytu”²⁷. Szukając odpowiedzi na pytanie, „czym jest czas” w refleksji filozoficznej, odnajdziemy koncepcje przyznające mu status substancji (bytu) lub zakładające, iż czas, podobnie jak przestrzeń, jest formą, sposobem istnienia materii, jej atrybutem, właściwością. Wedle Arystotelesa czas był ilościową stroną ruchu. Plotyn wiązał go z działaniem duszy; jej aktywnością. Silny związek czasu z ruchem i przestrzenią podkreślał również św. Augustyn. Okham twierdził, że czas to specyficzny sposób ujmowania istnienia rzeczy, odzwierciedlający zachodzące pomiędzy nimi relacje. Wedle Leibniza czas to porządek następstwa rzeczy. Dla Spinozy omawiana kategoria to

²⁴ C. Gryko, *Czas w naukach przyrodniczych a czas w naukach o kulturze*, [w:] *Czas w kulturze...*, s. 29.

²⁵ Szerzej o czasie fizycznym pisał Z. Augustynek, *Natura czasu*, Warszawa 1975.

²⁶ Zob. W. Lapuś, *Współczesna koncepcja przestrzeni i czasu*, Warszawa 1970, s. 25. Warto w tym miejscu wspomnieć o sporze Newtona z Leibnizem, który pojmował czas relacyjnie.

²⁷ *Czas, Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, s. 91.

„byt myślny”. Kant zaś twierdził, że czas jest pojęciem przynależnym wyłącznie umysłowi (pojęciem „a priori”). Stanowi podłoże wszystkich doświadczeń, jest zasadą naczelną, dzięki której zrozumieć można wiele innych pojęć; realnością empiryczną, ale nieabsolutną i transcendentną. Zwolennikami ujęć substancjalnych byli natomiast m.in. św. Tomasz i Galileusz. Ujęcia substancjalne wskazywały na dualizm świata i czasu, teorie atrybutywne miały charakter monistyczny.

W kategoriach postrzegania przeżywania, trwania zdarzeń lub ich przemijania ujmuje czas **psychologia**. Bada ona funkcję czasu jako regulatora ludzkich zachowań. W ramach psychologii poznawczej i neuropsychologii podejmuje się badania m.in. nad czasem reakcji na bodziec, zegarem biologicznym i pamięcią prospektywną. W obszarze zainteresowań psychologii społecznej i psychologii osobowości znajdują się temporalne aspekty przetwarzania informacji o obiektach społecznych. Próbuje się również określać zorientowanie ludzi lub społeczeństw (kultur) na przeszłość, terażniejszość lub przyszłość²⁸.

W ramach psychologii wyodrębnia się nawet osobną gałąź – „psychologię czasu”, która bada jednostkowe zróżnicowania w tej sferze i wskazuje czynniki, od których zależą indywidualne różnice zachowań temporalnych oraz orientacji w czasie²⁹. Badania nad schizofrenikami, narkomanami czy alkoholikami ukazują szeroki zakres postaw i orientacji temporalnych, odmiennych od dominującego w kulturze wzoru – polegających na odrzucaniu terażniejszości, dezorientacji w czasie czy życia wyłącznie terażniejszością z eliminacją przeszłości i lękiem przed przyszłością (przypadek alkoholików).

Antropologia interesuje pojęcie czasu i wyobrażenia z nim związane jako element kultury. Bada on stosunek kultur do przeszłości, sposoby doświadczania przez nie czasu oraz systemy jego mierzenia³⁰. We wspomnianej dyscyplinie odnajdziemy trzy zasadnicze sposoby ujmowania czasu: czas cykliczny, nieskończony i zamknięty, symbolizowany przez okrąg. Czas nieskończony i otwarty, symbolizowany przez spiralę. Czas podzielony, w którym dostrzega się różnicę między przeszłością a przyszłością. Symbolizuje go linia prosta, na której oznaczyć można kierunek i rozważyć problem odwracalności i nieodwracalności jego biegu.

Niewiele jest czynników, które by tak silnie charakteryzowały istotę kultury, jak pojmowanie czasu³¹. Podstawową różnicę w postrzeganiu go antropolog sprowadzi do ujęć sekwencyjnych; ciągu pojedynczych, przemijających wyda-

²⁸ Szerzej zob. K. Obuchowski, *Psychologiczne aspekty orientacji temporalnej*, [w:] *Stosunek do czasu w różnych kulturach...*, s. 43–51.

²⁹ Wskazuje się m.in. na rolę poziomu inteligencji, osobowość, charakter wykonywanych czynności, stopień zaangażowania nimi oraz motywację towarzyszącą określonym działaniom.

³⁰ J. Rokoszowa, *Czas a język...*, s. 14.

³¹ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976 (pierwotnie „Waprosy Filozofii” 1969, nr 3, s. 105–116).

rzeń lub synchronicznych, gdy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są ze sobą powiązane³². Przemiany stosunku człowieka do czasu i świadomości temporalnej wyznaczały jego sposób obecności w świecie.

Interesujący jest czyniony przez antropologów podział kultur na te zorientowane prezentystycznie, retrospektywnie i futurystycznie, przekładający się na ich rozwój ekonomiczny i organizację życia społecznego.

W **socjologii** mamy do czynienia z empiryczną ilustracją społecznej i kulturowej różnorodności w postrzeganiu czasu. Rozważaniami na temat funkcjonalności i przydatności różnych orientacji temporalnych w systemach społecznych. Socjolog ujmując czas w kategoriach jakościowych, postrzega go jako wytwór społeczny, zmienny i funkcjonujący na różne sposoby w określonych zbiorowościach³³.

Przechodząc do dyscypliny, dla której czas i przestrzeń stanowią podstawowe kategorie analityczne – **historii**, podkreślić należy, iż spotykamy w niej kilka ujęć/sposobów definiowania terminu czas. Rozumie się go jako „chwilę”, zdarzenie punktowe. Mówi się też o określonym czasie (okresie dziejowym), trwaniu (długości czasu) i wszechobejmującym trwaniu (linii czasu). Czas ujmowany jest jako wartość umożliwiająca identyfikację (oznaczenie) momentu zajścia faktu/faktów w przeszłości³⁴. Skale mierzenia czasu stanowi kalendarz, dzięki któremu porządkuje się wydarzenia i ich następstwo czasowe³⁵.

W refleksji metodologicznej czas historyczny traktowany jest jako miara ludzkich dokonań i ciągłości ludzkich doświadczeń. Jest jednym z najważniejszych elementów stanowiących podstawę do rozważań nad biegiem dziejów. Wedle Jerzego Topolskiego w badaniach historycznych problem czasu pojawia się w trzech wymiarach. Pierwszy ma charakter ontologiczny i związany jest ze świadomością biegu czasu charakteryzującą ludzi w przeszłości. Przeżywaniem przez nich czasu jako elementu bytu indywidualnego i społecznego. Historycy rekonstruując świadomość temporalną ludzi w przeszłości zaproponowali m.in. takie ujęcia jak – w odniesieniu do średniowiecza – „czas kupca” czy „czas mnicha” (Le Goff).

³² Kultury sekwencyjne i synchroniczne różnią się m.in. tym, iż przywiązują różną wagę do punktualności; zob. A. Kwiatkowska, J. Sztuka, *Czas z perspektywy kulturowej: nie zawsze punktualność jest cnotą króla*, [w:] *Życie na czas...*, s. 80–106.

³³ O kontekstach problemowych badania czasu w socjologii sporo pisała E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie...*, s. 71–85.

³⁴ Uporządkowanie momentów czasowych ułatwia nauka pomocnicza historii – chronozofia, której podstawowym zadaniem jest badanie podziałów czasu stosowanych w minionych epokach, identyfikacja dat zapisanych w różnych systemach i sprowadzanie ich do kalendarza używanego współcześnie; szerzej zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 107–153.

³⁵ K. Błachowska, *Czas w historii*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 34–35.

Drugi z wyróżnionych przez Topolskiego wymiarów czasu o charakterze ontologicznym odnosił się nie tyle do ludzi, ile procesów historycznych. W tym ujęciu mieściło się m.in. zaproponowane przez Braudela odróżnienie zawartości temporalnej procesów „długiego”, „średniego” i „krótkiego” trwania. Procesy długiego trwania charakteryzowała stosunkowo mała zmienność³⁶, podczas gdy najszybciej dochodziło do zmian w obszarze tzw. krótkiego trwania. Cały proces historyczny stanowił przeplatającą się strukturę różnego rodzaju procesów o odmiennej temporalności ich wewnętrznych przemian.

Trzeci wymiar czasu zaproponowany przez Topolskiego to czas zrelatywizowany równocześnie w stosunku do procesu historycznego i rekonstruującego go historyka. Takie pojęcie czasu odzwierciedla się w narracji historycznej³⁷. Puentą tych rozważań może być stwierdzenie, iż każda koncepcja historii oparta jest na stworzonej lub przyjętej wizji czasu, to zaś, jak postrzegamy czas, stanowi konsekwencję historii (kultury).

PORZĄDKOWANIE CZASU

Podjmując rozważania z zakresu temporalności, nie można pominąć kwestii dotyczącej sposobów porządkowania czasu. Ludzkość nie stworzyła jednego wspólnego wyobrażenia o nim. Dla antyku charakterystyczne było cykliczne postrzeganie czasu, którego pierwszy zarys przedstawił Platon w *Prawach*. Światopogląd wiecznego powrotu; sinusoida o powtarzającym się układzie kolejnych górowań i dołowań obecna też była w mitach, w refleksji filozoficznej (odwoływali się doń m.in. stoicy) oraz myśli religijnej.

Powiększaniu się wiedzy o wszechświecie towarzyszyło coraz lepsze rozumienie różnicy między tym, co jest, a tym, co było i dopiero będzie. Na przełomie VII i VI w. p.n.e. pojawiła się antynomia cyklicznego obrazu dziejów świata. W systemie religijnym Zaratusztry cykliczne nawroty zostały odrzucone na rzecz nowej, linearnej koncepcji. Z Persji koncepcję tę przyjęli Żydzi przebywający w Mezopotamii i stała się ona podstawą judaizmu, a następnie chrześcijaństwa. Wielokrotnie podejmowano też próby pogodzenia cyklicznej wizji czasu z linear-

³⁶ Najbardziej fundamentalnym poziomem struktur długiego trwania są te, które wynikają z biologii (np. procesy ewolucji). Do kategorii tej zaliczamy również podstawowe struktury życia społecznego, takie jak rodzina czy wspólnota plemiennie-narodowa. Kolejnym poziomem struktur długiego trwania są te, które wynikają z geografii i warunków terenowych. W tej perspektywie umieścić możemy również cywilizacje, symbolikę i myślenie religijne; zob. M. Kula, *Zegarek historyka*, Warszawa 2001, s. 165–232.

³⁷ J. Topolski, *Rodzaje czasu w narracji historycznej*, [w:] *Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych...*, s. 273–275.

ną. Takie myślenie odnajdujemy m.in. w refleksji Giambattisty Vico czy w koncepcjach pluralizmu cywilizacyjnego³⁸.

Każda cywilizacja dysponowała mniej lub bardziej dokładną formą odliczania czasu³⁹. Obserwacje ruchu ciał niebieskich i cykli przyrody doprowadziły do powstania kalendarzy. Wszystkie znane kalendarze brały za punkt wyjścia podstawową jednostkę czasu, jaką jest dzień, czyli okres obrotu ziemi wokół własnej osi. Poza przemieszczaniem się ciał niebieskich dzień jako jednostka czasu był i jest bardzo głęboko zakorzeniony w biologii; rytm światło–ciemność (dzień–noc) synchronizuje pracę zegara biologicznego organizmów z cyklicznie zmieniającymi się warunkami środowiskowymi⁴⁰. Większą jednostką odmierzania czasu był miesiąc, związany z cyklem księżyca (jego obiegiem wokół ziemskiej orbity). Później pojawiła się jeszcze jedna jednostka mniejsza od miesiąca – tydzień. Rok odnosił się zaś do okresu, jakiego potrzebuje ziemia na okrążenie słońca po swojej orbicie.

Kalendarze były zarówno formą mierzenia czasu, jak i materializacji doświadczeń. Wyznaczały następstwo dni, ale pozwalały także odnieść się do historii, uszeregować wspomnienia, uroczyście obchodzić święta⁴¹. Wyrażały rytm zbiorowej aktywności, jednocześnie mając na celu zapewnienie mu regularności⁴². Nie można zapomnieć też, iż pomiar czasu wiązał się z kontrolą nad nim.

Na koniec słów kilka o istotnym zagadnieniu związanym z porządkowaniem czasu, jakim jest periodyzacja⁴³. Ludzkość mierzyła czas pokoleniami, panowaniami władców, olimpiadami, dniami, miesiącami, stuleciami, latami urodzaju, wojen czy rewolucji. Nie mogąc ogarnąć swym rozumem całości czasu, człowiek

³⁸ Szerzej zob. A. Piskozub, *Między historiozofią a geozofią: szkice z filozofii czasoprzestrzeni ludzkiej*, Gdańsk 1994, s. 20–48.

³⁹ Ważnym instrumentem pomiaru czasu były zegary. Stosowane w starożytności słoneczne, wodne, ogniowe i klepsydry. Zegar mechaniczny wynaleziony został w VIII w. naszej ery w Chinach. Europa zawdzięczała ten wynalazek astronomowi i matematykowi, który później został papieżem – Sylwestrowi II (X w.). Zegar, poruszany siłą ciężarka, pojawił się w Europie w XIV w., zegar pokojowy o napędzie sprężynowym – w 1500 r., zegar wahadłowy – w 1657, zegar na baterie – w 1840. Krysztaly kwarcu zaczęto stosować do budowy zegarów w 1929 r. Pierwsze zegarki na rękę pojawiły się w 1880 r., upowszechniły się w latach dwudziestych kolejnego stulecia. Zegarki elektroniczne na rękę pojawiły się w latach sześćdziesiątych. Pierwszy zegar atomowy zbudowano w USA w latach 1948–1949; zob. M. Kula, *Zegarek historyka...*, s. 54–58.

⁴⁰ Zagadnienie ludzkiego zegara biologicznego stanowi główny obszar poszukiwań chronopsychologii, które zmiernają do ustalenia prawidłowości rytmicznych zmian, jakim podlegają procesy psychiczne, a także reakcje psychofizjologiczne; G. Sędek, S. Bedyńska, *Wprowadzenie: Życie na czas*, [w:] *Życie na czas. Perspektywy badawcze...*, s. 13.

⁴¹ O sposobach mierzenia czasu i kalendarzach pisał ostatnio m.in. W. Reinhard, *Życie po europejsku. Od czasów najdawniejszych do współczesnych*, Warszawa 2009, s. 510–522.

⁴² E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, Warszawa 1990, s. 10.

⁴³ Por. Z. J. Kijas, *Czas i kalendarz*, [w:] *Czas i kalendarz*, red. Z. J. Kijas, Kraków 2001, s. 14–15.

szukał w mniejszych jego przedziałach ważnych punktów odniesienia⁴⁴. Chronologiczne podziały pozwalały osądzać fakty, umieścić je we „właściwym” świetle, wyróżnić ważne i nieważne, słowem – czynić przeszłość zrozumiałą. Każda periodyzacja to nie tylko uporządkowanie następujących po sobie wydarzeń jakiegoś rodzaju (np. politycznych, ekonomicznych czy intelektualnych), nadanie ich ciągłowi spójności, przez którą można ujawnić kierunek zachodzących zmian, ale również stwierdzenie, że istnieją momenty, w których owe wydarzenia zachowują trwałość wspólnej charakteryzującej je cechy⁴⁵.

Mówiąc o epokach, zakładamy, że w biegu wydarzeń takie struktury całościowe dają się wyróżnić i opisać. Po drugie, struktury te ewoluują, co oznacza, że dzieje mają swe punkty węzłowe, w których zachodzą gruntowne przemiany, powodujące, że jeden porządek ustępuje miejsca drugiemu. Wyodrębniając epoki, dokonujemy „cięć” w różnych miejscach dziejowego procesu na coraz to nowych zasadach. Istnieje wiele periodyzacji. Najbardziej klasyczna to podział na czasy starożytne, średniowiecze, czasy nowożytne i współczesne. Literatura i historia kultury wyróżniają m.in.: renesans, klasycyzm, romantyzm, modernizm. Każda periodyzacja opiera się na innych zasadach⁴⁶. Ten fakt, jak podkreślił Krzysztof Pomian, świadczy o umowności w porządkowaniu dziejów. Każda nowa propozycja periodyzacyjna mówi więcej o jej autorach niż o badanej przeszłości. W każdej też skrywają się nasze wyobrażenia na temat czasu, dziejów, społeczeństwa⁴⁷. Periodyzacja stanowi interpretację procesu dziejowego.

Z powyższego dość pobieżnego przeglądu stanowisk dotyczących sposobów ujmowania czasu i jego podziałów wynika, iż jest on wielkością relatywną, kulturowo i społecznie, a także historycznie uwarunkowaną. Jego postrzeganie uzależnione jest od wielu czynników indywidualnych, takich jak: stan psychiczny jednostki, jej kondycja fizyczna i umysłowa, poziom wykształcenia, wykonywana praca lub jej brak. Determinowane jest również przez miejsce zamieszkania; szerokość geograficzną czy cywilizacyjną przynależność⁴⁸. Refleksja nad czasem i przyjmowaną orientacją temporalną jest niezwykle pomocna dla prób zrozumie-

⁴⁴ T. Banaszczyk, *Czas jako kategoria społeczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, s. 26–30.

⁴⁵ Nadal toczy się spory na temat „punktów węzłowych”. Rozważany jest problemem, od jakiego momentu mamy do czynienia z nową epoką; czy dany fakt historyczny zaciążył tak dalece na całości życia społecznego, intelektualnego, politycznego, że może być uznany za początek nowego, historycznego okresu.

⁴⁶ O zamieszaniu wynikającym ze stosowania różnych kryteriów dotyczących podziału i mierzenia czasu przekonani byli już starożytni. Józef Flawiusz pisał: „[Kain] wynalazłszy miary i wagi, zmienił ową niewinną i szlachetną prostotę, w jakiej żyli ludzie, póki ich nie znali, w życie pełne oszustwa”; J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, cz. 1, Warszawa 1993, s. 105.

⁴⁷ K. Pomian, *L'ordre du temps*, Paryż 1984, s. 150.

⁴⁸ C. S. Nosal, *Czas w umyśle człowieka. Struktura przestrzeni temporalnej*, [w:] *Życie na czas. Perspektywy badawcze postrzegania...*, s. 365.

nia współczesnej kultury. W postawach wobec czasu widoczne są również dokonywane przez człowieka wybory stylu życia i wartości⁴⁹. Bez czasu nie potrafimy zrozumieć siebie samych.

Nie ma jednej naukowej definicji rozważanej kategorii, która byłaby w stanie ogarnąć wszystkie aspekty i perspektywy jego postrzegania. Dla pełnego zrozumienia omawianego zjawiska istotne wydaje się wykraczanie poza wąsko definiowane dyscypliny. Postulowana od co najmniej pięćdziesięciu lat interdyscyplinarność studiów nad czasem, z jednej strony, wiele obiecuje i nieodmiennie pociąga badaczy, z drugiej, wiąże się ze sporymi trudnościami. Zajmowanie się problematyką temporalną wymaga umiejętności integracji rozmaitych podejść i paradygmatów. Uzgodnienie procedur, narzędzi badawczych czy sposobów rozumienia podstawowych kategorii na gruncie nauk zajmujących się czasem jest niebywale skomplikowane. Niemniej warto podejmować takie próby. To, co lokuje się na styku dyscyplin, pozwala odsłonić fragment skomplikowanego w swym bogactwie i różnorodności świata.

OMNIA TEMPUS HABET – ON THE PROBLEMS OF ENCAPSULATING AND DEFINING TIME IN EDUCATION AND CULTURE (A REVIEW OF PERSPECTIVES)

From the presented review of perspectives regarding the encapsulation of time and its division, it appears that time has a relative scope, and is culturally, socially and also historically conditioned. Its perception is depended upon many individual factors such as: the psychological condition of an individual, his/her physical and mental state, level of education, the employment or the lack of job. It is also determined by the place where one lives; the latitude and a sense of civilizational belonging. The reflecting upon time and the accepted temporal orientation is extremely helpful in the attempts of understanding the modern culture. In the attitudes towards time, it is also possible to observe the choices regarding the style of life and values made by a man.

There is, however, no scholarly definition of the considered category, which would be able to encompass all the aspects and perspectives of its perceiving. For the full comprehension of the matter in question, it seems essential to transcend the narrowly defined disciplines. The postulated, for at least the past fifty years, interdisciplinary nature of studies on time on the one hand promises a lot and unchangeably attracts the researchers, but on the other hand is linked to many difficulties. Dealing with the time-based problematic aspects demands the skills of integrating various attitudes and paradigms. The agreement upon procedures, research tools or the means of understanding the basic categories referring to studies on time is highly complicated. Nevertheless, it is worth undertaking such attempts. What places itself on the point of contact between disciplines, allows revealing a fragment of a complicated, in its wealth and diversity, world.

⁴⁹ M. Szulakiewicz, *Czas i to co ludzkie...*, s. 18.